

|                        |                              |
|------------------------|------------------------------|
| Sygn. akt II AKa 29/18 | Lublin, dnia 7 marca 2018 r. |
|                        |                              |

## WYROK

### *W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ*

Sąd Apelacyjny w Lublinie w II Wydziale Karnym w składzie:

|                         |   |
|-------------------------|---|
| Przewodniczący - sędzia | SA Mariusz Młoczkowski (sprawozdawca)       |
| Sędziowie:              | SA Jacek Michalski<br>SA Grażyna Jakubowska |
| Protokolant             | st.sekr.sąd. Agnieszka Jarzębkowska         |

przy udziale Magdaleny Samodulskiej prokuratora Prokuratury Rejonowej w Chełmie

po rozpoznaniu w dniu 27 lutego 2018 r.

sprawy:

1) **P. Ł.** syna R. i M. z domu K., urodzonego (...) w C.

oskarżonego o czyn z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. w zb. z art. 157 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

2) **M. Ł. (1) z domu** K., córki W. i E. z domu K., urodzonej (...) w D.

oskarżonej o czyn z art. 162 § 1 k.k.

z powodu apelacji wniesionych przez prokuratora i obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Okręgowego w Lublinie

z dnia 30 października 2017 r., sygn. akt IV K 34/17

I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;

II. na poczet orzeczonej wobec P. Ł. kary pozbawienia wolności zalicza okres jego tymczasowego aresztowania również od dnia 31 października 2017 r. do dnia 8 listopada 2017 r. godz. 18:20;

III. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. M. N. prowadzącej Kancelarię Adwokacką w L. kwotę 738 (siedemset trzydzieści osiem) złotych, w tym podatek VAT, tytułem kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonej M. Ł. (1) z urzędu w postępowaniu odwoławczym;

IV. zwalnia oskarżonego P. Ł. od kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze i ustala, że wchodzące w ich skład wydatki ponosi Skarb Państwa;

V. kosztami procesu w części dotyczącej apelacji prokuratora obciąża Skarb Państwa.

## UZASADNIENIE

**P. Ł.** został oskarżony o to, że w dniu 26 maja 2016 r. w C., woj. (...) działając z bezpośrednim zamiarem pozbawienia życia W. S., uderzył go nożem kuchennym w tylną stronę szyi, powodując ranę kłutą szyi drążącą w kierunku kręgosłupa, a następnie po upadku pokrzywdzonego, grożąc pozbawieniem życia zmierzał przemocą do zadania kolejnego ciosu w okolice klatki piersiowej, lecz zamierzonego celu nie osiągnął z uwagi na obronę i opór pokrzywdzonego, przy czym spowodowane obrażenia ciała naruszyły sprawność funkcjonowania organizmu W. S. na okres powyżej 7 dni, tj. o czyn z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. w zb. z art. 157 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

Z kolei **M. Ł. (1)** została oskarżona o to, że w dniu 26 maja 2016 r. w C. woj. (...) przebywając w mieszkaniu przy ul. (...) stanowiącym własność W. S., w chwili zadania wymienionemu ciosu nożem kuchennym przez ustalonego mężczyznę działającego z bezpośrednim zamiarem pozbawienia go życia nie udzieliła pokrzywdzonemu pomocy wiedząc o tym, że w wyniku doznanych obrażeń znajduje się on w położeniu grożącym bezpośrednim niebezpieczeństwem utraty życia, tj. o czyn z art. 162 § 1 k.k.

Sąd Okręgowy w Lublinie wyrokiem z dnia 30 października 2017 r., wydanym w sprawie **sygn. akt IV K 34/17**, uznał **P. Ł.** za winnego tego, że w dniu 26 maja 2016 r. w C., działając z bezpośrednim zamiarem pozbawienia życia W. S. stojąc za jego plecami zadał mu cios nożem kuchennym o długości ostrza 15 cm w tylną powierzchnię szyi powodując tym ranę kłutą drążącą w okolice karku i kręgosłupa, a następnie po upadku pokrzywdzonego zmierzał bezpośrednio do zadania kolejnego ciosu i wbicia ostrza ww. noża, trzymanego przez W. S. w prawej dłoni, w jego klatkę piersiową, powodując u pokrzywdzonego rany cięte palców II i III lewej dłoni, przy czym wymienione obrażenia szyi i dłoni spowodowały naruszenie czynności narządów ciała W. S. na okres nie przekraczający 7 dni, lecz zamierzonego celu nie osiągnął z uwagi na obronę podjętą przez pokrzywdzonego, to jest zbrodni wyczerpującej dyspozycję art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. w zbiegu z art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. i za to na mocy ww. przepisów, przyjmując za podstawę wymiaru kary art. 14 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 3 k.k. skazał go na karę 8 (ośmiu) lat pozbawienia wolności (punkt I wyroku), na poczet której, na podstawie art. 63 § 1 k.k., zaliczył mu okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od dnia 26 maja 2016 r. do 30 października 2017 r. (punkt III wyroku).

Na podstawie art. 46 § 2 k.k. Sąd orzekł wobec **P. Ł.** nawiązkę na rzecz W. S. w kwocie 5 000 (pięć tysięcy) złotych (punkt II wyroku).

Oskarżony został zwolniony od kosztów sądowych, a wchodzącymi w ich skład wydatkami obciążony został Skarb Państwa (punkt IV wyroku).

**M. Ł. (1)** została uniewinniona od popełnienia zarzucanego jej czynu (punkt V wyroku), a wydatkami związanym z jej udziałem w sprawie obciążony został Skarb Państwa (punkt VII wyroku).

Na rzecz adw. M. N. prowadzącej kancelarię w L., obrońcy z urzędu **M. Ł. (1)**, Sąd Okręgowy zasądził kwotę 1 328, 40 (tysiąc trzysta dwadzieścia osiem 40/100) złotych tytułem nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonej z urzędu (punkt VI wyroku).

**Apelacje** od powyższego wyroku złożyli: obrońca **P. Ł.** (adw. J. D.) oraz Prokurator Rejonowy w Chełmie.

**Obrońca P. Ł.** wyrok Sądu pierwszej instancji zaskarżył w całości.

Na podstawie art. 427 § 2 k.p.k. i art. 438 pkt 3 k.p.k. skarżonemu orzeczeniu zarzucił błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku, mający wpływ na jego treść i rzutujący w konsekwencji na błędnie przyjętą kwalifikację prawną czynu, przez ustalenie, na podstawie nieprawidłowej oceny dowodów, że oskarżony **P. Ł.** dokonał zarzucanego mu czynu, wyczerpującego dyspozycję art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. w zb. z art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 3 k.k., mimo że nie pozwala na to ujawniony w sprawie materiał dowodowy.

Ponadto, na podstawie art. 438 pkt 2 k.p.k. zarzucił obrazę przepisów postępowania:

- art. 4, 5, 7, 424 § 1 pkt 1 k.p.k., co miało wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia polegającą na nieobiektywnej ocenie materiału dowodowego, oparcie ustaleń Sądu tylko na okolicznościach, które są dla oskarżonego niekorzystne, naruszenia zasady swobodnej oceny dowodów skutkujące jej dowolnością, m.in. w zakresie zeznań świadka M. K. i wyjaśnień M. Ł. (1) i nie przytoczenie wystarczających powodów, dla których Sąd Okręgowy nie dał wiary dowodom przemawiającym na korzyść oskarżonego, w tym wyjaśnieniom P. Ł. i rozstrzygnięcie nieusuwalnych wątpliwości na niekorzyść oskarżonego,

- art. 167 i 170 § 1 k.p.k. przez bezpodstawne oddalenie wniosku dowodowego obrońcy oskarżonego o dopuszczenie dowodu z opinii biegłych socjologów z zakresu moralności i obyczajowości, na okoliczność, czy wiadomość o gwałcie dokonanym przez pokrzywdzonego na matce oskarżonego, mogła spowodować u niego silne wzburzenie psychiczne w chwili zdarzenia.

Podnosząc te zarzuty skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez zmianę kwalifikacji prawnej czynu zarzucanego oskarżonemu na czyn określony w art. 157 § 2 k.k. lub 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 4 k.k. i wymierzenie oskarżonemu stosownej kary pozbawienia wolności, ewentualnie uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w Lublinie.

**Prokurator** zaskarżył wydany przez Sąd pierwszej instancji wyrok w części dotyczącej M. Ł. (1), na jej niekorzyść.

Powołując się na przepisy art. 427 § 1 i 2 k.p.k. i art. 438 pkt 1 k.p.k. wyrokowi temu zarzucił „obrazę przepisów prawa karnego procesowego, mającą wpływ na treść orzeczenia, a mianowicie art. 2 § 2 k.p.k., art. 4 k.p.k., art. 7 k.p.k., art. 9 § 1 k.p.k. i art. 410 k.p.k. polegającą na dowolnej i błędnej i wybiórczej ocenie zgromadzonego w toku postępowania materiału dowodowego, oparciu poczynionych ustaleń faktycznych wyłącznie okoliczności przemawiających na korzyść oskarżonej, w tym zawartych w wyjaśnieniach złożonych na rozprawie przez M. Ł. (1) i P. Ł., nieuwzględnieniu w dostatecznym stopniu treści zeznań pokrzywdzonego W. S., obdarzenie walorem wiarygodności wyłącznie fragmentów dowodów przemawiających na korzyść oskarżonej, całkowite pominięcie zaś wynikających z przebiegu zdarzenia elementów wskazujących na wyczerpanie przez oskarżoną znamion zarzucanego jej czynu co w konsekwencji doprowadziło do uniewinnienia oskarżonej, podczas gdy prawidłowa analiza całokształtu zgromadzonego i ujawnionego na rozprawie materiału dowodowego, wskazania wiedzy i doświadczenia życiowego nieodparcie prowadzą do wniosku, że M. Ł. (1) swoim zachowaniem w pełni wyczerpała znamiona przestępstwa, o które została oskarżona” (treść zarzutu została przytoczona in extenso – uwaga S.A.).

Podnosząc powyższy zarzut skarżący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu w Lublinie celem ponownego rozpoznania.

Stosownie zatem do wymogów wynikających z art. 457 § 3 k.p.k., wyjaśniając, czym kierował się Sąd odwoławczy wydając wyrok oraz jak ocenił zarzuty i wnioski wniesionych apelacji, należy stwierdzić, co następuje.

Wniesione apelacje, obrońcy oskarżonego i prokuratora, nie zasługiwały na uwzględnienie, albowiem zaskarżony wyrok Sądu pierwszej instancji nie został obarczony podniesionymi w nich uchybieniami.

W takim zaś stanie rzeczy, gdy zarazem nie ujawniono w postępowaniu odwoławczym okoliczności, które nakazywałyby zmianę lub uchylenie zaskarżonego wyroku z urzędu, został on utrzymany w mocy (punkt I wyroku Sądu Apelacyjnego).

Odnosząc się w pierwszej kolejności do apelacji obrońcy P. Ł. należy na wstępie zauważyć, że w logice wywiedzionego środka odwoławczego, mimo iż jako pierwszy, z powołaniem się na przepis art. 438 pkt 3 k.p.k., został podniesiony zarzut błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę zaskarżonego orzeczenia (w wyniku zaś tego uchybienia doszło do błędnego, jak wywodził skarżący, zakwalifikowania przypisanego oskarżonemu czynu z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. w zb. z art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 3 k.k.), to w istocie rzeczony uchybienie

stanowić miało konsekwencję obrazy przepisów prawa procesowego, wskazanych w kolejnych dwóch zarzutach, opartych na względnej podstawie odwoławczej z punktu 2 art. 438 k.p.k. (w szczególności skarżący wprost wskazał był na relewantne dla rozstrzygnięcia naruszenie przepisów określających ustawowe zasady oceny dowodów - zob. treść pierwszego z zarzutów apelacji); uchybienie w postaci błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wydanego orzeczenia nie miało natomiast, w żadnym razie, charakteru „pierwotnego”, nie związanego z zagadnieniem prawidłowości gromadzenia i oceny materiału dowodowego. Warto przy tym dodać, że sam autor apelacji wskazał był, iż błędne - jego zdaniem - ustalenia faktyczne zostały przyjęte przez Sąd Okręgowy w Lublinie za podstawę rozstrzygnięcia w przedmiocie odpowiedzialności karnej P. Ł., „mimo iż nie pozwala na to ujawniony w sprawie materiał dowodowy” (zob. treść pierwszego z podniesionych przez skarżącego zarzutów).

Ocena zaś tego materiału dowodowego – prowadząca do przyjęcia kwestionowanych przez skarżącego ustaleń faktycznych i w dalszej kolejności do subsumpcji przypisanego oskarżonemu czynu pod wskazane w wyroku przepisy prawa materialnego - a zaprezentowana przez Sąd meriti - stanowiła właśnie, jak już zasygnalizowano wyżej, między innymi przedmiot podniesionego w dalszej kolejności pierwszego z zarzutów opartych na względnej podstawie odwoławczej z art. 438 pkt 2 k.p.k. (drugi z tych zarzutów dotyczył zaniechania przeprowadzenia dowodu z opinii „biegłych socjologów z zakresu moralności i obyczajowości”, co - jak wskazuje uzasadnienie apelacji - skutkowało błędnym uznaniem, iż oskarżony nie działał „w stanie silnego wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami”, w rozumieniu normy określonej w art. 148 § 4 k.k. - a zatem i w tym ostatnim kontekście stwierdzić trzeba, że w przekonaniu skarżącego zaniechanie przeprowadzenia wskazanego dowodu również doprowadziło do oparcia zaskarżonego orzeczenia na błędnych ustaleniach faktycznych, będących następnie przedmiotem subsumpcji).

W takim stanie rzeczy omówienie przesłanek nieuwzględnienia apelacji obrońcy P. Ł. rozpocząć wypada od odniesienia się do zarzutów obrazy prawa procesowego (tj. zarzutów opartych na treści punktu 2 art. 438 k.p.k.), mimo iż zostały one przez skarżącego podniesione dopiero w dalszej kolejności.

I tak, na wstępie, dla porządku, zauważyć można, że jakkolwiek autor apelacji, podnosząc pierwszy z zarzutów obrazy prawa procesowego, wskazane w nim uchybienia zakwalifikował był niejako „zbiorczo”, jako wyraz naruszenia wszystkich powołanych w nim przepisów Kodeksu postępowania karnego, to jednak w istocie nie jest tak, że w jego wyobrażeniu zostały one naruszone jednocześnie. Inaczej mówiąc, w omawianym zarzucie wskazał był na kilka przejawów uchybień Sądu Okręgowego w Lublinie, które winny być postrzegane jako naruszenie odrębnie traktowanych norm wynikających ze wskazanych przepisów prawa procesowego. Rzecz o tyle wymaga co najmniej zasygnalizowania, że pomijając już postulat, aby apelacja sporządzona przez tzw. podmiot kwalifikowany była w należyty sposób usystematyzowana, tak by jej analiza nie wymagała dodatkowego swoistego „dekodowania” (lecz w jednoznaczny sposób wskazywała dane uchybienie w kontekście ściśle określonej konkretnej normy prawa – co pośrednio wynika z treści art. 427 § 2 k.p.k.), w szczególności stwierdzić trzeba, że pomimo równoczesnego wskazania przez skarżącego na naruszenie art. 5 § 2 k.p.k. i art. 7 k.p.k., poszczególne, ukazane przez niego uchybienia, w logice zaprezentowanego wyводу miały „odrębnie” naruszać normy wynikające z powyższych przepisów (co skądinąd jest o tyle wnioskiem zasadnym, że z natury rzeczy jedno uchybienie nie może stanowić przejawu jednoczesnego naruszenia norm wynikających z art. 5 § 2 k.p.k. i art. 7 k.p.k. - a to z tego względu, że zakresy stosowania tych norm są różne i wzajemnie się wykluczają; zastosowanie reguły in dubio pro reo, określonej w art. 5 § 2 k.p.k., wchodzi w grę bowiem wyłącznie wówczas, gdy po prawidłowym zgromadzeniu i ujawnieniu materiału dowodowego, pomimo dokonania następnie jego oceny z poszanowaniem ustawowych zasad, określonych w art. 7 k.p.k., nadal pozostają wątpliwości, których nie można już usunąć - dlatego Kodeks postępowania karnego nakazuje, w takiej sytuacji, rozstrzygnięcie nadal występujących wątpliwości wyłącznie na korzyść oskarżonego).

Mając w polu widzenia poczynione uwagi, już w tym miejscu godzi się podnieść, że nie znalazło potwierdzenia stanowisko apelującego, jakoby w niniejszej sprawie występowały nieusuwalne wątpliwości, które Sąd pierwszej instancji winien był rozstrzygnąć stosownie do normy określonej w art. 5 § 2 k.p.k. (tj. wedle postulowanej przez skarżącego, przytoczonej powyżej, tzw. zasady in dubio pro reo, o czym będzie jeszcze mowa poniżej). W takich

więc realiach zarzut obrazy tego przepisu prawa procesowego należało uznać za oczywiście chybiony, pozbawiony jakichkolwiek merytorycznych podstaw.

Kontrola odwoławcza zaskarżonego orzeczenia nie potwierdziła również, aby Sąd Okręgowy w Lublinie dokonując oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego dopuścił się obrazy art. 7 k.p.k., jak podnosił obrońca oskarżonego. Zaprezentowana przez ten Sąd ocena całokształtu ujawnionych w toku rozprawy głównej okoliczności, prowadząca do przyjęcia poddanych prawidłowej subsumpcji wyrokowych ustaleń faktycznych, zasługuje na pełną akceptację. Podkreślić przy tym trzeba, że pisemne uzasadnienie zaskarżonego wyroku, którego wywody stanowią jasny wyraz zaprezentowanych przez Sąd meriti ocen relewantnych dla rozstrzygnięcia okoliczności i wysnutych z nich wniosków, zostało sporządzone w sposób rzetelny, w pełni zgodny z ustawowymi wymogami, jak najbardziej umożliwiającą analizę i kontrolę toku rozumowania, które doprowadziło do wydania przez ten Sąd skarżonego orzeczenia. W realiach niniejszego postępowania w pełni uprawnioną jest zatem konkluzja, iż Sąd pierwszej instancji swe przekonanie, iż P. Ł. jest sprawcą przypisanego mu w wydanym wyroku czynu i jest to czyn przez niego zawiniony, opierał na wieloaspektowej, bardzo wnikliwej ocenie wszystkich przeprowadzonych w toku rozprawy głównej dowodów i ujawnionych okoliczności, istotnych z punktu widzenia przedmiotu niniejszego procesu, przeprowadzonej z właściwym uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego, a racjonalne wnioski wyprowadzone przez orzekający Sąd z tak ocenionego – i notabene należyście i w niezbędnym stopniu, dla prawidłowego orzekania, uprzednio zgromadzonego materiału dowodowego - w całości zasługują na akceptację. W istniejącym stanie rzeczy nie sposób było zatem zarzut obrazy przepisu art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k. potraktować inaczej, niż jako całkowicie niezasadny (pomijając już fakt, że pisemne uzasadnienie zaskarżonego wyroku sporządzone zostało już po jego wydaniu, co oznacza, że nawet gdyby uchybienie wymogom określonym w art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k. rzeczywiście miało miejsce, nie mogłoby mieć nawet potencjalnego wpływu na treść kwestionowanego orzeczenia, tak jak dla skuteczności zarzutu odwoławczego wymaga tego przepis art. 438 pkt 2 k.p.k. – co najwyżej powyższe, ewentualnie, jedynie „dowodziłoby” wadliwej oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego).

W kontekście powyższej ukazanych okoliczności, stanowczo stwierdzić zarazem trzeba, że nie znalazła żadnego potwierdzenia teza skarżącego, jakoby Sąd pierwszej instancji rozstrzygnął sprawę z naruszeniem tzw. zasady obiektywizmu, wynikającej z art. 4 k.p.k.

Przechodząc zaś do bliższego omówienia podniesionych przez skarżącego zarzutów, przede wszystkim należy podkreślić, że wywody omawianej apelacji odwoływały się do wyjaśnień złożonych przez oskarżonego na etapie rozprawy głównej, traktowanych przez jego obrońcę jako w pełni miarodajne źródło dowodowe; to w ich kontekście skarżący powoływał się następnie na wyjaśnienia M. Ł. (1) (w szczególności złożone przez nią, jak można wywnioskować z uzasadnienia apelacji, na końcowym etapie śledztwa), w tej części, w której Sąd pierwszej instancji odmówił im wiary, jak również wskazywał na depozycje M. K. oraz zeznania niektórych z przesłuchanych w sprawie świadków (członków załogi karetki pogotowia udzielających pokrzywdzonemu pomocy medycznej oraz zeznania jego sąsiadów). Ostatecznie zaś twierdzenia apelującego były ukierunkowane, w pierwszej kolejności, na podważenie ustaleń Sądu meriti co do zamiaru, z jakim działał oskarżony, w drugiej zaś, alternatywnie, zmierzały do wykazania, iż wadliwym było przyjęcie przez Sąd Okręgowy w Lublinie, iż P. Ł. nie działał „w stanie silnego wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami”, w rozumieniu art. 148 § 4 k.k. (zob. też punkt 1 złożonych w apelacji wniosków odwoławczych).

Podjęta przez obrońcę oskarżonego próba podważenia zaprezentowanej przez Sąd pierwszej instancji oceny wyjaśnień oskarżonego P. Ł. (zob. pisemne uzasadnienia zaskarżonego wyroku) nie mogła jednak zasługiwać na uwzględnienie. Rzecz bowiem w tym, że kwestionowane przez skarżącego oceny i wnioski, którym Sąd meriti dał wyraz wydając skarżone orzeczenie, były – jak wprost wynika z jego pisemnych motywów - wynikiem wszechstronnego, bardzo wnikliwego i obiektywnego rozważenia w procesie wyrokowania wszystkich istotnych okoliczności ujawnionych w toku rozprawy głównej, właśnie w pełni respektującego ustawowe reguły wynikające z art. 7 k.p.k., a czego apelujący nie dostrzega albo co najmniej stara się przemilczeć. Podkreślić należy, że Sąd Okręgowy w Lublinie, w przeciwieństwie do skarżącego, ocenił wiarygodność wyjaśnień P. Ł. w pełnym kontekście dalszych przeprowadzonych w toku rozprawy

dowodów oraz wszystkich ujawnionych w toku rozprawy głównej okoliczności. Z kolei obrońca oskarżonego opierając się na wybiórczych dowodach, nadto traktowanych jedynie fragmentarycznie, swą argumentację będącą podstawą wniesionej apelacji sprowadził, de facto, do przedstawienia absolutnie dowolnych wniosków (o czym będzie bliżej mowa w dalszej części niniejszego uzasadnienia).

Inaczej zatem mówiąc – w sytuacji, gdy Sąd meriti w procesie oceny wyjaśnień P. Ł. – w tej części, w której odmówił im przyniotu niewiarygodności, co dotyczy także tych jego wyjaśnień z rozprawy, na które wskazał skarżący (zob. pisemne motywy wydanego w pierwszej instancji wyroku oraz uzasadnienie apelacji) – uwzględnił, w przeciwieństwie do skarżącego, stosownie do normy wynikającej z art. 410 k.p.k., wszystkie ujawnione na rozprawie głównej okoliczności, które dopiero w swym całokształcie stworzyły płaszczyznę dla formułowania prawidłowych ocen, a następnie logicznego wnioskowania prowadzącego do przyjęcia zgodnych z rzeczywistym przebiegiem osądzanego zdarzenia ustaleń faktycznych, stanowiących podstawę orzeczenia w przedmiocie procesu, wywody apelacji obrońcy P. Ł., opierające się na fragmentarycznie traktowanym materiale dowodowym, w żadnym razie nie mogły okazać się skuteczne.

Przypomnieć następnie trzeba, że wyjaśnienia oskarżonego w oczywisty sposób ewoluowały. Złożone przez niego na etapie śledztwa (k. 80, k. 100v) pozostawały w oczywistej sprzeczności nie tylko z podważanymi w apelacji zeznaniami pokrzywdzonego (zob. k. 4-5, k. 452-454), ale też z częścią depozycji M. K. (zob. k. 86-86v, k. 544) i M. Ł. (1) (zob. k. 575 – co do obecności oskarżonego w mieszkaniu pokrzywdzonego oraz tego, że miał zamiar przyrządzenia w kuchni kanapki), które odebrano od nich na etapie postępowania przygotowawczego, jak również opinią biologiczną (zob. k. 425-436, w szczególności k. 426 i k. 434; zob. też protokół oględzin miejsca zdarzenia – k. 12). Następnie, już na etapie postępowania jurysdykcyjnego, uległy kolejnej zmianie (k. 678-679), a co niewątpliwie pozostawało w związku, jak trafnie skonstatował Sąd pierwszej instancji (zob. pisemne uzasadnienie zaskarżonego wyroku), z powzięciem przez oskarżonego wiedzy, iż zarówno matka, jak i M. K. potwierdzili, że krytycznego dnia przebywał w mieszkaniu W. S., a której to okoliczności dotychczas zaprzeczał.

Ta nowa linia obrony oskarżonego, przyjęta przez oskarżonego wobec istnienia dowodów, w konfrontacji z którymi dotychczasowa nie mogła się ostać, we wskazanej przez Sąd Okręgowy w Lublinie części również nie zasługiwała na wiarę, a co przekonująco wyjaśniają pisemne motywy wydanego w pierwszej instancji wyroku. Rzecz dotyczy w szczególności tych okoliczności, na które wskazał w apelacji obrońca oskarżonego, tj. tego że – jak twierdził P. Ł. – zaatakował pokrzywdzonego „w afekcie” i spowodował u niego obrażenia ciała wyłącznie przypadkowo, w wyniku „szarpaniny” (zob. k. 648v), a więc, że nie działał z zamiarem dokonania zabójstwa W. S. (zob. k. 678)

Przekonująco też Sąd Okręgowy w Lublinie przyjął, iż nie zasługują na wiarę te wyjaśnienia oskarżonego, w których zasłaniał się niepamięcią odnośnie powodów przyjscia do mieszkania W. S. (zob. k. 678v). To właśnie wiarygodne depozycje pokrzywdzonego (zob. w szczególności k. 452-453, k. 680 oraz pisemne uzasadnienie zaskarżonego wyroku) ukazały rzeczywistość – a nie tę, którą P. Ł. starał się przedstawić w złożonych na rozprawie wyjaśnieniach - przyczynę jego wizyty; była zaś nią – jak też dowiódł dalszy przebieg zdarzeń - chęć przeprowadzenia przez oskarżonego swoistej „konfrontacji” pomiędzy W. S. a matką, w związku z powziętą – przed przyjsciem do mieszkania pokrzywdzonego – informacją, iż padła ona ofiarą „gwałtu”. Szczegółowe, wnikliwe, oparte na logice i uwzględniające zasady doświadczenia życiowego rozważania Sądu pierwszej instancji na tyle jasno i przekonująco wyjaśniają przesłanki powyższej konkluzji, że nie ma potrzeby ich powtarzania. Już te wywody Sądu meriti w rzetelny sposób tłumaczą przyczynę odmowy obdarzenia wyjaśnień oskarżonego przyniotem wiarygodności (w omówionym w pisemnym motywach zaskarżonego wyroku zakresie), co o tyle miało znaczenie dla przedmiotu procesu, że skutkowało trafną konstatacją, iż nie są prawdziwe twierdzenia P. Ł., jakoby dopiero przebywając w mieszkaniu został „zaskoczony” słowami matki, iż padała ona ofiarą napaści seksualnej ze strony W. S..

W tym też kontekście zaakcentować trzeba, że bezsprzecznie trafnymi są te wywody Sądu Okręgowego w Lublinie, w których wykazano niewiarygodność wyjaśnień oskarżonego (k. 678v) przeczących wersji zdarzeń prezentowanej przez pokrzywdzonego, a której istotnym elementem był ten moment poddanych osądowi zdarzeń, w którym P. Ł. zwrócił się był do W. S. z prośbą o umożliwienie mu przyrządzenia sobie w kuchni kanapki (co wynika także z faktu,

iż ta okoliczność znalazła po części potwierdzenie w wyjaśnieniach M. Ł. (1) – k. 575 - „syn był w kuchni i robił sobie kanapkę”, korespondujących też z obrazem miejsca zdarzenia utrwalonym przez dokonujących jego oględzin funkcjonariuszy policji – zob. k. 181v, zdjęcie nr 43); w tych zaś okolicznościach zdołał on pozyskać, zgodnie ze swą prośbą skierowaną do pokrzywdzonego, nóż większy, aniżeli ten, który został mu przez W. S. zaofiarowany (zob. zeznania pokrzywdzonego - k. 453, k. 680-680v).

Powyższe okoliczności, o wymowie niekorzystnej dla oskarżonego (w kontekście całokształtu poddanego osądowi zdarzenia), zostały przez skarżącego skrupulatnie przemilczane, a mają one wszak niebagatelne znaczenie dla oceny trafności zaskarżonego orzeczenia.

Co więcej, cała logika wywodów apelacji opierała się na dowolnym - bowiem pozbawionym, jak jasno wyłożył Sąd Okręgowy w Lublinie, wiarygodnych podstaw dowodowych - założeniu, iż oskarżony doznał „silnego wzburzenia psychicznego” w związku z tym, że matka „spontanicznie”, „bezwiednie” w reakcji na zaproszenie przez syna W. S. na jej urodziny, dopiero w czasie pobytu w mieszkaniu pokrzywdzonego powiedziała mu, że ten „ją zgwałcił” (a który to przebieg zdarzeń przedstawili zarówno ona w swych wyjaśnieniach – zob. k. 575, jak i P. Ł. – zob. k. 678v). Ewidentnie trafne rozważania Sądu pierwszej instancji zawarte w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku jasno jednak wyjaśniają, dlaczego taki właśnie przebieg zdarzeń jest niewiarygodny, a apelujący nie dostarczył żadnych przekonujących argumentów, które mogłyby skutecznie podważyć tok rozumowania Sądu meriti. Twierdzenie bowiem, iż w błędzie pozostawał Sąd Okręgowy w Lublinie odmawiając wiary tym właśnie wyjaśnieniom M. Ł. (1), poparte – w istocie jedynym – argumentem, że za lansowaną przez nią i oskarżonego wersją zdarzenia (będącą, jak już podniesiono, kanwą wywodów wniesionej apelacji) przemawia jego logiczna ocena w powiązaniu z „dynamiczną sekwencją zdarzeń” (zob. uzasadnienie apelacji), nie mogło w żadnym razie podważyć przekonującego toku rozumowania Sądu pierwszej instancji, a to z tego podstawowego powodu, że ta właśnie wersja była sprzeczna z depozycjami W. S., które – w kontekście opisanych przez niego przesłanek wizyty P. Ł. – jak najbardziej zasługiwały na wiarę, przy uwzględnieniu zasad racjonalnego rozumowania i wskazań doświadczenia życiowego (zob. szerokie rozważania w tym przedmiocie, przedstawione w pisemnych motywach zaskarżonego orzeczenia). Próba więc przedstawienia przez skarżącego w istocie jedynie możliwości alternatywnego przebiegu zdarzeń, w oparciu o niewiarygodne – jak się okazało w konfrontacji z zeznaniami pokrzywdzonego – wyjaśnienia oskarżonego i oskarżonej (starającej się przedstawić wizytę syna u W. S., jako całkowicie „neutralną”, nie zaś spowodowaną powziętymi wcześniej przez niego podejrzeniami, iż padła ofiarą przestępstwa seksualnego ze strony tego ostatniego) nie mogła, zwłaszcza w świetle reguł określonych w art. 7 k.p.k., doprowadzić do wzruszenia zaskarżonego wyroku. Dość będzie jeszcze dodać, iż skarżący nie podjął pełniejszej próby podważenia zasadności tych rozważań Sądu meriti, które legły u podstaw dokonania rzeczowego ustalenia (co do przyczyn przyścia oskarżonego do mieszkania W. S.), nie przedstawił w tej mierze żadnych przekonujących, merytorycznych argumentów mogących przemawiać za tezą, iż rozumowanie Sądu pierwszej instancji było wadliwe. Tym samym brak było merytorycznych i przekonujących podstaw do podważenia stanowiska Sądu Okręgowego w Lublinie, który doszedł do trafnego wniosku, że te wyjaśnienia M. Ł. (1), na które powołał się obecnie skarżący (tj. co do faktu „spontanicznego”, „bezwiednego” poinformowania oskarżonego w mieszkaniu W. S., iż ten dokonał na niej „gwałtu” – zob. uzasadnienie apelacji oraz k. 575: „Ja nie chciałam, aby on /tj. pokrzywdzony – uwaga S.A./ był na moich urodzinach i bezwiednie powiedziałam, że S. mnie zgwałcił”), wyłącznie „wpisywały się w linię obrony przedstawioną przez P. Ł., której Sąd nie podzielił” (zob. pisemne uzasadnienie zaskarżonego wyroku).

Zaprezentowanych przez Sąd Okręgowy w Lublinie ocen i wniosków nie podważyło też, w żadnej mierze, twierdzenie skarżącego, iż „gdyby matka oskarżonego powiedziała mu (tj. P. Ł. – uwaga S.A.) wcześniej, przed zdarzeniem, o zachowaniu pokrzywdzonego, to oskarżony, chcąc się zemścić sam poszedłby do mieszkania W. S. i z własnym narzędziem zbrodni (...)” – zob. uzasadnienie apelacji. Logika tego wywodu apelującego abstrahuje od powołanego wyżej ustalenia Sądu meriti, co do stanowczo i przekonująco ustalonej przyczyny przyścia P. Ł. do mieszkania pokrzywdzonego (jak również tego ustalenia skutecznie nie poddaje w wątpliwość), tj. chęci przeprowadzenia swoistej „konfrontacji”, zweryfikowania powziętych przez niego podejrzeń, iż matka padła ofiarą przestępstwa o charakterze seksualnym). Innymi zatem słowy, teza iż oskarżony udał się do mieszkania W. S. z bliżej nieokreślonym „zamiarem

zemsty”, będąca kanwą przytoczonej tezy obrońcy oskarżonego, nie znajduje żadnego oparcia w ustaleniach faktycznych będących podstawą zaskarżonego orzeczenia, a tym samym podjęta przez skarżącego próba wykazania nielogiczności wniosków Sądu pierwszej instancji w żaden sposób nie przystaje do realiów rozpoznanej sprawy (gdyż zarazem skarżący nie podważył powołanego wyżej ustalenia faktycznego).

Z kolei próba podważenia wiarygodności depozycji W. S. li tylko z tego powodu, że był on karany i przebywał w zakładzie karnym (zob. uzasadnienie apelacji) w żadnym razie nie mogła zasługiwać na uwzględnienie i doprowadzić do przyjęcia postulowanych przez skarżącego wniosków. Są to bowiem okoliczności, które same w sobie w żadnym razie nie dyskwalifikują obciążających oskarżonego depozycji pokrzywdzonego, tym bardziej, że Sąd pierwszej instancji zeznania W. S. poddał wnikliwej analizie w kontekście całokształtu przeprowadzonych w toku postępowania dowodów i ujawnionych okoliczności, a których – jak podniesiono wyżej – skarżący zdaje się nie dostrzegać.

Podobnie potraktować należało wywody apelacji opierające się na założeniu, iż pokrzywdzony – jak to ujął skarżący - „mścił się” na oskarżonym za uszkodzenie ciała, składając obciążające go zeznania (zob. uzasadnienie apelacji), a która to teza co miała w intencji skarżącego przekonywać o niewiarygodności tych depozycji. To twierdzenie skarżącego stanowiło jednak wyłącznie spekulację, która tym bardziej jawi się jako bezpodstawna, gdy zważy się, że oczywistymi są charakter i mechanizm spowodowania powstania obrażeń ciała pokrzywdzonego (zob. przede wszystkim jasną i rzetelną opinię biegłych z Katedry i Zakładu Medycyny Sądowej (...) w L. – k. 832-835), jak również w szczególności to, że spowodował je P. Ł.. Bliżej do powyższego argumentu apelującego nie sposób się odnieść, gdyż nie wskazał on, które konkretnie depozycje W. S. miał na myśli próbując i w ten sposób poddać w wątpliwość rozumowanie Sądu pierwszej instancji. Stąd powyższe twierdzenia obrońcy oskarżonego uznano wyłącznie za wyraz jego subiektywnych ocen, prezentowanych li tylko dla „wzmocnienia” w postępowaniu odwoławczym dotychczasowej linii obrony P. Ł.. Warto też w tym kontekście przywołać trafnie podkreślony przez Sąd Okręgowy w Lublinie fakt, że zeznania osób udzielających pokrzywdzonemu pomocy lekarskiej, jak i przesłuchanych w sprawie jego sąsiadów korespondowały z zeznaniami W. S. (w ich ogólnym zarysie – gdyż szczegółów zdarzenia z oczywistych względów im nie podawał; zob. m.in. zeznania E. J. – k. 237v i E. W. - k. 240v); potwierdzały je także, jak słusznie zauważył Sąd meriti, ślady ujawnione w toku policyjnych oględzin jego mieszkania (zob. k. 184-188, zdjęcia nr 19-27). W kontekście zaś wywodów skarżącego wskazujących na motywację „zemsty” pokrzywdzonego za „ujawnienie przez matkę faktu gwałtu na niej” (zob. uzasadnienie apelacji), przede wszystkim należy podkreślić, że teza, iż W. S. istotnie dopuścił się przestępstwa o charakterze seksualnym na osobie M. Ł. (1) nie ma żadnego obiektywnego i stanowczego potwierdzenia. Dodać zarazem trzeba, że nic w omawianym przedmiocie nie zmieniły zeznania M. K., na którego depozycje powołał się skarżący, wskazując, iż „wiedział on od M. Ł. (1) o gwałcie dokonanym na niej przez W. S.” (zob. uzasadnienie apelacji; skarżący zapewne nawiązywał do zeznań świadka K. złożonych na rozprawie głównej – zob. k. 780). Tak ogólnikowe zeznanie M. K., przy uwzględnieniu wniosków sporządzonej w niniejszym postępowaniu, a dotyczącej go opinii sądowo-psychologicznej (zob. k. 555, k. 808), gdy nadto zauważy się, że ową informację M. Ł. (1) miała mu przekazać trzy – cztery miesiące przed przesłuchaniem (a więc w kwietniu – maju 2017 r., skoro przedmiotowe zeznanie świadek złożył na rozprawie w dniu 10 sierpnia 2017 r.), a zatem po zaistnieniu inkryminowanych oskarżonemu zdarzeń, już po jego tymczasowym aresztowaniu, żadną miarą, w świetle racjonalnych ocen, nie pozwala na jednoznaczne ustalenie, iż pokrzywdzony rzeczywiście dopuścił się wspomnianego czynu na szkodę M. Ł. (1) (zarazem Sąd odwoławczy podzielił omówione w pisemnym uzasadnieniu zaskarżonego wyroku stanowisko Sądu pierwszej instancji co do wartości dowodowej wyjaśnień i zeznań M. K. w ich całokształcie; w tym zakresie apelujący zresztą nie przedstawił żadnych argumentów mogących ten stan rzeczy zmienić). Z tych względów, skoro brak podstaw do przyjęcia, iż M. Ł. (1) „ujawniła przestępstwo”, którego rzeczywiście dopuścił się pokrzywdzony, to tym samym już z tego powodu, niezależnie od powołanych wyżej okoliczności, za niezasadną musiała zostać uznana argumentacja skarżącego, iż W. S. „w akcie zemsty” bezpodstawnie pomówił P. Ł., i to mając przy tym niewątpliwie świadomość, iż w wyniku takiego postępowania może on realnie ponieść surową, a bezpodstawną, odpowiedzialność karną. Na marginesie wypada również zauważyć, że przedmiotowa, sugerowana przez skarżącego możliwość jest wręcz sprzeczna z zasadami doświadczenia życiowego – skarżący wszak nie wyjaśnił, dlaczego w takim przebiegu zdarzeń, W. S. miałby „zemścić się” – z podanego przez skarżącego powodu – akurat na P. Ł. i to w opisywany przez skarżącego sposób, a nie na „sprawczyni ujawnienia gwałtu”, co wydawałoby się bardziej logicznym, gdyby



rzeczywiście pokrzywdzony miał wolę „dokonania zemsty” (do przyjęcia której, co trzeba zaznaczyć, nie ma żadnych racjonalnych powodów). Podkreślić też na koniec ponownie należy, że zaprezentowana przez Sąd pierwszej instancji ocena całokształtu zeznań W. S. w pełni zasługiwała na akceptację, jako w pełni respektująca, o czym była już mowa wyżej, reguły określone w art. 7 k.p.k., a omówiona w tym miejscu argumentacja skarżącego przekonania tego nie zdołała podważyć.

Za nieprzekonujące uznał Sąd odwoławczy również wywody apelacji ukierunkowane na podważenie wyrokowego ustalenia Sądu Okręgowego w Lublinie co do zamiaru, z którym działał oskarżony. W tym zakresie Sąd pierwszej instancji nie dopuścił się żadnych uchybień, właściwie stosując normy prawa procesowego określające sposób przeprowadzenia poszczególnych dowodów, jak i ich kompleksowej oceny.

Na szczególne podkreślenie zasługują prawidłowe rozważania orzekającego w pierwszej instancji Sądu, który nie tylko właściwie zinterpretował istotę tzw. zamiaru bezpośredniego (zob. art. 9 § 1 k.k.), ale przede wszystkim w tym kontekście w sposób wyjątkowo usystematyzowany i szczegółowy zaprezentował swój tok rozumowania, właściwie, zgodnie z regułami określonymi w art. 7 k.p.k., oceniając poszczególne relewantne w tym przedmiocie okoliczności (zob. pisemne uzasadnienie zaskarżonego wyroku). Sąd Apelacyjny w pełni te rozważania, oceny i wnioski Sądu meriti podzielił, jako w całej rozciągłości zasadne (zob. tę część pisemnych motywów zaskarżonego wyroku, w której skrupulatnie i trafnie oceniono uwarunkowania prowadzące do przyjęcia rzeczzonego ustalenia). Z kolei skarżący nie przedstawił dostatecznie przekonujących argumentów mogących przedmiotowe, zwalczane w apelacji, wyrokowe ustalenie podważyć. obrońca oskarżonego ograniczył się bowiem do prezentacji wyłącznie własnych wyobrażeń oraz subiektywnie czynionych założeń, abstrahujących od nie budzących wątpliwości pozostałych ustaleń faktycznych będących kanwą wniosku orzekającego Sądu co do działania oskarżonego z bezpośrednim zamiarem zabójstwa W. S..

I tak, przyjęciu tego zamiaru nie stoi na przeszkodzie afirmowany przez skarżącego fakt, iż pokrzywdzony i oskarżony byli dobrymi znajomymi i pozostawali w dobrych relacjach (także w takich realiach jak najbardziej możliwe jest powzięcie i realizacja rzeczzonego zamiaru).

Z kolei twierdzenie obrońcy, iż powyższe wyklucza możliwość dokonania ustalenia, iż oskarżony „wcześniej zaplanował zabójstwo” (zob. uzasadnienie apelacji) zdaje się o tyle opierać na nieporozumieniu, że ustaleniem Sądu meriti było przyjęcie, iż wskazany zamiar miał charakter nagły (zob. pisemne uzasadnienie zaskarżonego wyroku), na co zresztą – nie dostrzegając, iż tożsama była konkluzja wyrokującego Sądu – wskazywał był skarżący (zob. uzasadnienie apelacji). Takie zaś ustalenie w żadnym też razie nie wyklucza powzięcia i realizacji zamiaru bezpośredniego dokonania zabójstwa W. S., jak zdaje się uważać skarżący (zob. uzasadnienie apelacji). Dodać do tego tylko można, że wspomniane w apelacji „zaplanowanie” przez oskarżonego przestępczego działania (a któremu żadną miarą nie stała na przeszkodzie dobra znajomość oskarżonego z pokrzywdzonym) może być traktowane wyłącznie w kategoriach właściwie omówionych i zinterpretowanych przez Sąd pierwszej instancji okoliczności związanych – jak to ujęto w pisemnych motywach zaskarżonego orzeczenia – ze „zwabieniem” pokrzywdzonego do kuchni jego mieszkania, gdzie pod pretekstem przygotowania kanapki oskarżony pozyskał „odpowiednie” narzędzie do dokonania przypisanego mu czynu, a następnie z wykorzystaniem szczegółowo opisanego przez Sąd meriti „elementu zaskoczenia” uzyskał przewagę nad fizycznie silniejszym od niego W. S. (zob. pisemne uzasadnienie zaskarżonego wyroku).

Nie przesądza omawianej kwestii i to, że zdaniem obrońcy P. Ł. jest osobą „bardzo wrażliwą” i w jego przekonaniu „niezdolną do zabójstwa” (zob. uzasadnienie apelacji). Są to bowiem wyłącznie wyobrażenia skarżącego, które z natury rzeczy nie są w stanie podważyć niezaprzeczalnych faktów, które legły u podstaw dokonania kwestionowanego ustalenia co do zamiaru, który towarzyszył oskarżonemu podejmującemu poddane osądowi działania. Dla porządku trzeba zarazem wskazać, że przyjęciu tego zamiaru nie stał też na przeszkodzie fakt, iż oskarżony uprzednio nie przejawiał agresji i miał dobre relacje z pokrzywdzonym (także na te okoliczności, w omawianym kontekście, skarżący powoływał się w uzasadnieniu wywiedzionej apelacji odwołując się do depozycji M. K. złożonych na rozprawie głównej).

W świetle poczynionych w sprawie wiarygodnych ustaleń, opartych na właściwej analizie okoliczności poddanego osądowi zdarzenia, ustalonych w oparciu o prawidłową ocenę poszczególnych dowodów, ocenionych kompleksowo wedle reguł określonych w art. 7 k.p.k., za dowolne, pozbawione merytorycznych, dowodowych i obiektywnych podstaw, należało uznać przekonanie obrońcy oskarżonego, iż oskarżony nie działał z bezpośrednim zamiarem dokonania zabójstwa W. S., lecz wyłącznie z zamiarem dokonania czynu określonego w art. 157 § 2 k.k. (zob. uzasadnienie apelacji). Nie przekonał Sądu Apelacyjnego również wywód skarżącego, odwołujący się w tym przedmiocie do wyjaśnień oskarżonego i depozycji M. K., a to z tego względu, że w istocie nie wyjaśniał, dlaczego błędnymi miałyby być oceny i wnioski Sądu pierwszej instancji, który racjonalnie i szczegółowo odniósł się do tej kwestii w pisemnym uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, przekonująco wskazując przy tym, w jakim zakresie i z jakich powodów wyjaśnienia P. Ł. (także złożone na rozprawie głównej, będące kanwą wywodów skarżącego) mogły zasługiwać na obdarzenie ich przymiotem wiarygodności, a w jakim musiały zostać uznane za niewiarygodne.

Ponownie przypomnieć też wypada, że podkreślany przez skarżącego fakt, iż pokrzywdzony jest słabszy fizycznie od pokrzywdzonego został w procesie wnioskowania właściwie uwzględniony przez Sąd meriti, który w tym kontekście przekonująco podkreślił właśnie działanie oskarżonego „z zaskoczenia” i zadanie W. S. ciosu „od tyłu”, uniemożliwiającego mu w tym momencie „skuteczną obronę”, co właśnie miało – jak trafnie podniósł Sąd Okręgowy w Lublinie – zniwelować wskazywaną przez apelującego przewagę fizyczną pokrzywdzonego (zob. pisemne uzasadnienie zaskarżonego wyroku).

Nie stanowił przekonującego argumentu również fakt, że pokrzywdzony bezpośrednio po zdarzeniu nie powiedział osobom udzielającym mu pomocy medycznej oraz sąsiadom, iż P. Ł. wypowiadał był groźby pozbawienia go życia (zob. uzasadnienie apelacji). Przede wszystkim zauważyć trzeba, że okoliczności te były bez znaczenia dla podjętych przez ratowników medycznych czynności, jak również nie były na tyle niezbędne dla skutecznego – i w niezbędnym zakresie - wyartykułowania prośby skierowanej do sąsiadów o udzielenie pomocy (zob. m.in. zeznania Z. K. – k. 14 i H. N. – k. 16v), aby pokrzywdzony, będąc niewątpliwie w stanie szoku spowodowanym doznany urazem w szyję i krwawieniem, w spontanicznej relacji, opisywał im wszystkie te okoliczności, które następnie zawarł w procesowych, usystematyzowanych swych relacjach. W świetle zasad doświadczenia życiowego w żadnym razie nie jest tak, jak przyjął skarżący, iż „logicznym jest”, iż pokrzywdzony – gdyby okoliczności te zaistniały – bez wątplenia przekazałby je w spontanicznej relacji, bezpośrednio po zdarzeniu, sąsiadom i osobom udzielającym mu pomocy medycznej (notabene, o czym była już mowa, w zasadniczej mierze procesowe relacje tych osób korespondowały z zeznaniami pokrzywdzonego). Zatem i ten argument apelacji nie potwierdził, aby dokonana przez Sąd pierwszej instancji ocena zeznań W. S. była wadliwa, sprzeczna z ustawowymi regułami, w szczególności wynikającymi z treści art. 7 k.p.k.

Skoro ustalenie co do zamiaru, z jakim działał oskarżony zostało dokonane w oparciu o przekonującą i trafną ocenę całokształtu ujawnionych w toku rozprawy głównej okoliczności, to tym samym, o czym była już mowa na wstępie, nie było podstaw do odwoływania się do zasady *in dubio pro reo*, określonej w art. 5 § 2 k.p.k.; potrzeba zastosowania wskazanej normy istniała wyłącznie w wyobrażeniu skarżącego. Stąd wręcz oczywiście bezzasadnym okazał się zarzut obrazy i tego powołanego w apelacji przepisu prawa procesowego.

Za całkowicie chybione uznał Sąd odwoławczy także dalsze wywody obrońcy oskarżonego odnoszące się do zagadnienia możliwości zakwalifikowania czynu oskarżonego z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 4 k.k., co także postulował w apelacji (zob. jej uzasadnienie). W szczególności podkreślić należy, iż Sąd pierwszej instancji w pełni prawidłowo rozważył rzezone zagadnienie, dochodząc w tym przedmiocie do właściwych wniosków (zob. pisemne uzasadnienie zaskarżonego wyroku). Uwaga ta odnosi się również do jasno wyłożonej przez Sąd Okręgowy w Lublinie, trafnej wykładni znamion czynu określonego w art. 148 § 4 k.k., a której skarżący zdaje się nie dostrzegać, skoro w swej argumentacji nawet nie podjął próby odniesienia się do zagadnienia ewentualnego występowania wszystkich niezbędnych ustawowych przesłanek mogących prowadzić do postulowanych przez niego wniosków (skarżący skupił się wyłącznie na zagadnieniu wystąpienia u oskarżonego „silnego wzburzenia”, pomijając pozostałe okoliczności, trafnie wskazane przez Sąd meriti, a które rzutują na prawnokarną, pełną ocenę zachowania oskarżonego w kontekście znamion czynu określonego w art. 148 § 4 k.k.). W realiach zaś niniejszego postępowania nie budzi żadnych

wątpliwości Sądu Apelacyjnego, iż brak było jakichkolwiek podstaw, przy uwzględnieniu prawidłowo dokonanych ustaleń faktycznych będących przesłanką zaskarżonego orzeczenia, do przyjęcia, iż P. Ł. zrealizował znamiona przestępstwa określonego w art. 148 § 4 k.k. w formie stadialnej usiłowania (tj. w związku z art. 13 § 1 k.k.)

Niezależnie od powyższej konkluzji (która już sama w sobie skutkować musiała uznaniem przedmiotowych wywodów apelacji obrońcy P. Ł. za niezasadne), wskazać też należy, iż twierdzenia obrońcy już o tyle, *prima facie*, musiały też zostać uznane za chybione, że nie tylko opierały się na wybiórczo traktowanych znamionach czynu określonego w art. 148 § 4 k.k., ale też nawet w tym zakresie skarżący odwoływał się wyłącznie do dowolnego, pozbawionego dostatecznych, wiarygodnych podstaw dowodowych, a wspomnianego wyżej założenia, iż oskarżony o „gwałcie” na matce dowiedział się był dopiero w mieszkaniu pokrzywdzonego (a która to wiadomość wprawiła go, zdaniem skarżącego, na skutek zaskoczenia, w stan „silnego wzburzenia”, „szoku” - zob. uzasadnienie apelacji). Jak wyżej była już o tym mowa, odmienne w tym przedmiocie ustalenia faktyczne Sądu *meriti*, będące podstawą zaskarżonego orzeczenia, wbrew stanowisku apelującego, w pełni zasługują na akceptację, a skarżący w żadnym razie nie zdołał ich skutecznie podważyć (co zostało już omówione). Twierdzenia skarżącego opierały się wszak, *de facto*, wyłącznie na dowolnym przyjęciu, abstrahującym od całokształtu realiów dowodowych niniejszej sprawy, iż wiarygodną podstawą skarżonego rozstrzygnięcia winny stać się wyjaśnienia złożone przez P. Ł. na etapie postępowania jurysdykcyjnego, a którym – o czym była mowa powyżej – w określonym w pisemnym uzasadnieniu zaskarżonego wyroku zakresie, Sąd pierwszej instancji zasadnie nie dał wiary, stanowisko swe rzetelnie, skrupulatnie i przekonująco uzasadniając (nie przekonało Sądu odwoławczego również ponowne odwołanie się przez skarżącego do wyjaśnień M. Ł. (1), z przyczyn, które zostały już wyżej omówione).

Nic w tym aspekcie nie zmieniły także te dowody, z których wynikało, że pokrzywdzony relacjonował udzielającym mu pomocy medycznej, iż oskarżony zaatakował go – jak to ujął skarżący - „za matkę” (zob. uzasadnienie apelacji odwołujące się do depozycji Zenona Krystynka złożonych na rozprawie głównej – zob. k. 750v, jak również relacji pokrzywdzonego przekazanej pozostałym osobom udzielającym mu pomocy medycznej), gdyż okoliczność ta (notabene stanowiąca kategorię bardzo ogólną) nie stoi w żadnej sprzeczności z ustalonym przez Sąd pierwszej instancji przebiegiem poddanych osądowi zdarzeń.

Wypada przy tym zarazem zauważyć, że wskazywany przez skarżącego motyw działania P. Ł. również w żadnym razie nie stoi na przeszkodzie przyjęciu za prawidłowe wniosków Sądu *meriti*, iż nie działał on „w stanie silnego wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami”, w rozumieniu hipotezy normy określonej w art. 148 § 4 k.k. Na marginesie można również podnieść, że argumentacja apelującego w dalszej mierze ukierunkowana na podważenie rzekomego ustalenia, iż oskarżony „planował zabójstwo” W. S. nie ma żadnego znaczenia dla omawianej kwestii (wszak Sąd Okręgowy ustalił, że oskarżony nie tyle „planował” dokonanie przypisanego mu czynu, co działał pod wpływem „zamiaru nagłego”, o czym wyżej także już była mowa). Również więc i w tym aspekcie, gdy właściwie przyjęte przesłanki dokonanego przez Sąd Okręgowy w Lublinie ustalenia w zakresie towarzyszącemu działaniu oskarżonemu zamiaru bezpośredniego dokonania zabójstwa W. S. doprowadziły do trafnych, bowiem opartych na racjonalnym rozumowaniu i regułach określonych w art. 7 k.p.k., wniosków, brak było podstaw do odwoływania się do konieczności zastosowania normy wynikającej z art. 5 § 2 k.p.k.

Przekonująco również Sąd pierwszej instancji wykazał brak potrzeby przeprowadzenia dowodu z wnioskowanej przez obrońcę opinii biegłych z zakresu socjologii (zob. k. 840-841), przy uwzględnieniu zarówno realiów faktycznych rozpoznanej sprawy, jak również wykładni znamion czynu z art. 148 § 4 k.k. Argumentacja apelacji sprowadziła się w tej mierze do powtórzenia wyobrażanej przez obrońcę potrzeby przeprowadzenia tego dowodu (zob. też k. 840), nawet bez podjęcia próby dowiedzenia, iż rozumowanie Sądu *meriti* było wadliwe (apelujący ograniczył się do konkluzji, iż uzasadnienie orzeczenia oddalającego rzeczony wniosek „jest nieprzekonujące” – zob. uzasadnienie apelacji).

Dla porządku wypada zarazem dodać, że przyjęcie działania sprawcy „w stanie silnego wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami” stanowi kategorię *stricte* prawną, której byt, jak trafnie zauważył też Sąd pierwszej instancji, nie jest wyłącznie zależny od kategorii etycznych (notabene bez potrzeby odwoływania się do opinii biegłych socjologów

„z zakresu moralności i obyczajowości” można stwierdzić, że przestępstwo o naturze seksualnej stanowi nad wyraz oczywiste naruszenie norm etycznych).

Zarzut obrońcy, iż uchybieniem Sądu pierwszej instancji, naruszającym przepisy art. 167 k.p.k. i art. 170 § 1 k.p.k. (skarżący zapewne miał na myśli art. 170 §1 pkt 3 k.p.k.), było oddalenie wniosku o „dopuszczenie dowodu z opinii biegłych socjologów z zakresu moralności i obyczajowości, na okoliczność czy wiadomość o gwałcie dokonanym przez pokrzywdzonego na matce oskarżonego mogła spowodować u niego silne wzburzenie w chwili zdarzenia” (zob. k. 839v) okazał się zarzutem absolutnie chybionym, albowiem rację miał Sąd Okręgowy w Lublinie uznając, iż dowód ten byłby nieprzydatny do stwierdzenia wnioskowanej okoliczności (w rozumieniu znamion czynu z art. 148 § 4 k.k.) i wniosek ów oddalając na podstawie art. 170 § 1 pkt 3 k.p.k. (zob. k. 840-841), stanowisko swe szeroko i właściwie argumentując (a której to argumentacji, w istocie, skarżący nawet nie próbował merytorycznie podważyć, rzecz sprowadzając w apelacji do prezentacji tez, które legły u podstaw rzeczowego wniosku dowodowego złożonego przed Sądem pierwszej instancji). Na marginesie wypada dodać, że zagadnienie, czy oskarżony „działał w stanie silnego wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami” nie sprowadzało się, jak zdaje się to postrzegać skarżący, do analizy opinii sądowo – psychiatrycznej (a w zasadzie: sądowo – psychologicznej), lecz zostało przez Sąd Okręgowy w Lublinie prawidłowo rozważone w kontekście właściwie zinterpretowanych wszystkich znamion czynu określonego w art. 148 § 4 k.k. i relewantnych dla tej kwestii okoliczności faktycznych osądzonego zdarzenia.

W takich zatem realiach, gdy nie znalazły żadnego potwierdzenia zarzuty apelacji odwołujące się do uchybień w zakresie stosowania prawa procesowego, nie mógł zostać uznany za trafny zarzut oparty na tezie, iż błędnymi są ustalenia faktyczne przyjęte za podstawę zaskarżonego orzeczenia, skoro to ostatecznie uchybienie miało być w logice apelacji konsekwencją wadliwego procesu gromadzenia i oceny materiału dowodowego.

Dla porządku należy też na koniec dodać, że kwalifikacja prawna przypisanego oskarżonemu czynu, przy uwzględnieniu wyrokowych ustaleń faktycznych, jest prawidłowa.

Niezasadną okazała się również apelacja wniesiona przez prokuratora. Nie znalazła bowiem potwierdzenia teza skarżącego, jakoby Sąd Okręgowy w Lublinie orzekał z obrazą wskazanych w niej przepisów prawa procesowego; tym samym brak było podstaw do przyjęcia, za apelującym, iż wadliwym był wniosek Sądu pierwszej instancji, iż M. Ł. (1) poddanym osądowi zachowaniem nie wyczerpała znamion zarzuconego jej w akcie oskarżenia przestępstwa.

Wbrew skarżącemu podkreślić należy, że przesłanką zaskarżonego orzeczenia była prawidłowa konkluzja, iż M. Ł. (1), jako osoba niewinna nie może ponieść odpowiedzialności karnej - a więc rozstrzygnięcie to jest w pełni zgodne z normą wynikającą z art. 2 § 1 pkt 1 k.p.k. (ten zapewne przepis skarżący miał na myśli stawiając zarzut obrazy „art. 2 § 1 k.p.k.”, bowiem ewentualne odwoływanie się do unormowania z art. 2 § 1 pkt 2-4 k.p.k. byłoby w realiach przedmiotowego rozstrzygnięcia wręcz bezprzedmiotowe). Dodać do tego trzeba, dla porządku, że w przekonaniu Sądu Apelacyjnego zaskarżone orzeczenie opiera się na prawdziwych ustaleniach faktycznych, zgodnie z wymogami wynikającymi z art. 2 § 2 k.p.k.

Sąd odwoławczy nie podzielił także stanowiska apelującego, jakoby Sąd pierwszej instancji dopuścił się dowolnej, błędnej a nadto wybiórczej oceny ujawnionych na rozprawie głównej istotnych okoliczności poddanego osądowi zdarzenia, orzekając wyłącznie z uwzględnieniem okoliczności korzystnych dla M. Ł. (1), w konsekwencji „obdarzenia walorem wiarygodności wyłączenie fragmentów dowodów przemawiających na jej korzyść”, przy jednoczesnym „nieuwzględnieniu w dostatecznym stopniu zeznań pokrzywdzonego W. S.” i pominięciu „wynikających z przebiegu zdarzenia elementów wskazujących na wyczerpanie przez oskarżoną znamion zarzuconego jej czynu” (co w konstrukcji apelacji miało zapewne, ściśle rzecz biorąc, stanowić wyraz obrazy art. 7 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k.). Brak było tym samym jakichkolwiek merytorycznych podstaw do stwierdzenia, iż zaskarżone orzeczenie zapadło z naruszeniem tzw. zasady obiektywizmu, określonej w art. 4 k.p.k.

Dla porządku zaakcentować też należy, że wręcz niezrozumiałym było wskazanie przez skarżącego, iż Sąd Okręgowy w Lublinie dopuścił się obrazy art. 9 § 1 k.p.k., a która to norma prawa procesowego określa zasadę działania organów procesowych z urzędu. W realiach niniejszego postępowania trudno dopatrzeć się ewentualnych przejawów

naruszenia tego przepisu (nie sposób dociec, w jaki sposób Sąd meriti ów przepis naruszył), ani też skarżący – co wymaga podkreślenia - nie wskazał był, jakie konkretne uchybienie Sądu miał na myśli, przyjmując iż doszło do obrazy wskazanego przepisu Kodeksu postępowania karnego. W tej części więc podniesiony zarzut, tak „kwalifikowany”, już *prima facie* jawił się jako oczywiście bezzasadny.

Apelacja prokuratora o tyle, przede wszystkim, nie mogła zasługiwać na uwzględnienie, że skarżący zarzucając Sądowi pierwszej instancji orzekanie z obrazą szeregu przepisów prawa procesowego, nie dostrzegł zasadniczych przesłanek wydania skarżonego orzeczenia – i w tym zakresie w istocie nie sformułował żadnych zarzutów. Rzec dotyczy kwestii podstawowej – braku podstaw do przyjęcia, iż w realiach poddanego osądowi zdarzenia zostały spełnione wszystkie niezbędne znamiona przedmiotowe czynu określonego w art. 162 § 1 k.k. Nie zostało bowiem wykazane, że W. S., obiektywnie rzecz biorąc, rzeczywiście znajdował się w „położeniu grożącym bezpośrednim niebezpieczeństwem utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu” (zob. poświęcone temu zagadnieniu wnikliwie, trafne rozważania Sądu Okręgowego w Lublinie). Apelacja oskarżyciela publicznego okoliczności tej w ogóle nie poruszała, a przecież brak podstaw do przyjęcia, iż wystąpiły te znamiona przedmiotowe czynu z art. 162 § 1 k.k. już sam w sobie, niezależnie do kwestii zamiaru, z jakim oskarżona działała (o czym niżej), uniemożliwiał wyrokowe przypisanie M. Ł. (1) zarzuconego jej w akcie oskarżenia czynu. Wobec zatem faktu, iż skarżący nie podważył powyższej konkluzji Sądu meriti (tj. że nie został zrealizowany, z omówionych w pisemnym uzasadnieniu zaskarżonego wyroku powodów, komplet znamion stanowiących o bycie przestępstwa określonego w art. 162 § 1 k.k.) – a nawet, w istocie, w odniesieniu do wskazanych znamion tego nie próbował uczynić – wniesiony na niekorzyść oskarżonej przedmiotowy środek odwoławczy już tylko z tego powodu musiał zostać uznany za bezzasadny (można wręcz dodać: oczywiście bezzasadny). Zważywszy więc, iż skarżący w ogóle nie zakwestionował (bo i nie było ku temu, w realiach niniejszego postępowania, notabene, racjonalnych podstaw), iż błędnym był rzeczony wniosek Sądu pierwszej instancji, dość będzie tylko przypomnieć, że jego zasadniczą podstawą, właściwie, trafnie i przekonująco omówioną przez wyrokujący w pierwszej instancji Sąd, była opinia biegłych z Katedry i Zakładu Medycyny Sądowej (...) w L. (k. 832-835). Jej analizę, przedstawioną przez Sąd meriti w kontekście znamion „bezpośredniości niebezpieczeństwa utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu”, Sąd Apelacyjny w pełni podzielił (w efekcie z całą pewnością brak było podstaw do przyjęcia, iż pokrzywdzony znajdował się w takim położeniu w czasie, gdy dopiero mógł w ogóle „zaktualizować się” obowiązek udzielenia pomocy W. S. – to jest po zadaniu mu ciosu nożem w szyję, co Sąd pierwszej instancji jasno i właściwie omówił w pisemnych motywach wydanego orzeczenia).

Skoro więc argumentacja apelacji w istocie nie odnosiła się do okoliczności, które już same w sobie przesądzały o konieczności wydania orzeczenia uniewinniającego M. Ł. (1) od popełnienia zarzuconego jej aktem oskarżenia czynu, a zostały one prawidłowo ustalone przez Sąd pierwszej instancji, to wniesiony na niekorzyść oskarżonej środek odwoławczy nie mógł zasługiwać na uwzględnienie.

Tym niemniej, dla porządku właściwym będzie dalsze odniesienie się do wywodów apelacji oskarżyciela publicznego, a to – w szczególności – dla wykazania, iż brak było również podstaw do formułowania tezy, iż M. Ł. (1) działała z zamiarem uchylenia się od udzielenia W. S. pomocy, zakładając („uświadamiając sobie” - jak to ujął prokurator), że znajduje się on w położeniu grożącym bezpośrednim niebezpieczeństwem utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu (podkreślić przy tym z całą mocą ponownie trzeba, że pokrzywdzony obiektywnie w żadnym razie w takim położeniu się nie znajdował).

I tak, wbrew stanowisku skarżącego należy na wstępie podkreślić, że Sąd pierwszej instancji w żadnym razie nie dokonał błędnej i dowolnej oceny wyjaśnień oskarżonej i nie pominął w procesie wyrokowania całokształtu ujawnionych na rozprawie głównej okoliczności, także tych, które mogłyby być traktowane jako mające wymiar dla niej niekorzystny.

Sąd Okręgowy w Lublinie jak najbardziej miał przy tym w polu widzenia treść wyjaśnień M. Ł. (1) przeczącej, że widziała przebieg starcia między jej synem a pokrzywdzonym, następnie trafnie - bowiem w zgodzie z regułami oceny dowodów wynikającymi z art. 7 k.p.k. – odmawiając im w tym zakresie wiary. Dowolnym jednak założeniem apelującego było wyrażone w złożonym środku odwoławczym, w tym kontekście, przekonanie, że tym samym,

postrzegając moment rzeczonego starcia, „widziała moment uderzenia” – tj. moment zadania przez P. Ł. ciosu nożem w szyję W. S. (zob. uzasadnienie apelacji). Stanowisko to nie znajduje obiektywnego, niepodważalnego uzasadnienia w realiach poddanego osądowi zdarzenia; argumentacja apelacji powołana przez skarżącego na jego poparcie okazała się nieprzekonująca.

Sąd Apelacyjny w pełni podzielił ocenę Sądu Okręgowego, iż możliwym jest, że oskarżona tego momentu nie zauważyła (zob. pisemne uzasadnienie zaskarżonego wyroku. Wszak już sama dynamika zdarzenia (które w żadnym razie nie miało charakteru statycznego) podaje w wątpliwość odmienne, tak stanowcze przekonanie skarżącego. Nie zmienia tej konkluzji fakt, że oskarżona siłą rzeczy postrzegala na ciele W. S. ślady krwi (zob. uzasadnienie apelacji). Ślady krwawienia równie dobrze mogły być przecież skutkiem, czy to skaleczenia, czy też doznania przez pokrzywdzonego innego, także drobnego urazu; nie musiały być immanentnie związane z takimi obrażeniami ciała, które winny być jednoznacznie postrzegane przez obserwatora zdarzenia jako stwarzające stan „bezpośredniego niebezpieczeństwa utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu”. Wnioski te są przy tym na tyle oczywiste, zwłaszcza w świetle rozumowania uwzględniającego zasady doświadczenia życiowego, że nie ma potrzeby bliższego ich omawiania.

Powyższy stan rzeczy nie musi więc w żadnym razie prowadzić w konieczny sposób do prezentowanego przez skarżącego, jako stanowczego i jedynie możliwego wniosku, iż oskarżona niewątpliwie miała świadomość, że W. S. doznał urazu o takim charakterze, że jego konsekwencją musiała być konkluzja, iż znalazł się on w położeniu grożącym bezpośrednim niebezpieczeństwem utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu (niezależnie od tego, że - o czym była mowa wyżej – obiektywnie rzecz biorąc nie znalazł się on, wbrew bezpodstawnemu stanowisku prokuratora, w takim właśnie położeniu; przypomnieć przy tym trzeba, że w konstrukcji zarzutu aktu oskarżenia, ów stan „bezpośredniego niebezpieczeństwa”, w rozumieniu art. 162 § 1 k.k., miał być pochodną doznanych przez pokrzywdzonego obrażeń).

Z kolei bez jakiegokolwiek znaczenia dla oceny, czy oskarżona, opuszczając mieszkanie pokrzywdzonego, działała z zamiarem uchylenia się od udzielenia mu pomocy, jest to, że postrzegala, iż P. Ł. kontynuował – już w pokoju, w którym przebywała – atak na W. S.. W tym momencie również brak było bowiem podstaw do twierdzenia, iż pokrzywdzony znajdował się w sytuacji objętej hipotezą art. 162 § 1 k.k. (mimo doznanych obrażeń nie znajdował się on nie tylko w położeniu grożącym bezpośrednim niebezpieczeństwem utraty życia, ale również nie groziło mu bezpośrednie niebezpieczeństwo doznania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu).

Nie przekonuje o istnieniu przypisywanego oskarżonej zamiaru także afirmowany przez apelującego fakt, iż przyznała się ona do popełnienia zarzucanego jej aktem oskarżenia czynu. Wyartykułowanie przez M. Ł. (1) rzeczonego stanowiska procesowego nie może być jednak, jak trafnie podniósł Sąd pierwszej instancji, miarodajne dla rozstrzygnięcia w sprawie niniejszej (zob. pisemne uzasadnienie zaskarżonego wyroku). Okoliczności rzutujące na ocenę tych jej wypowiedzi zostały przekonująco omówione przez Sąd meriti w pisemnych motywach skarżonego orzeczenia, nie ma więc powodów, aby ponownie je omawiać, skoro niewątpliwie są one apelującemu znane, a we wniesionym środku odwoławczym nie podniósł on merytorycznych argumentów mogących podważyć wyrażone przez Sąd stanowisko. Przekonanie skarżącego, iż jest ono „niezrozumiałe” (zob. uzasadnienie apelacji), z powołaniem się na fakt, że oskarżona zarazem oświadczała, że rozumie treść stawianego jej zarzutu, przy jednoczesnym ustaleniu, że nie jest ona dotknięta chorobą psychiczną lub dysfunkcją związaną z procesem postrzegania i zapamiętywania zdarzeń, o tyle jest bez znaczenia dla oceny zasadności zarzutu apelacji, że przecież samo oświadczenie o „przyznaniu się” do popełnienia zarzucanego aktem oskarżenia czynu (notabene pozbawione dalszych, merytorycznych wyjaśnień mogących bliżej wyjaśnić jego przesłanki w realiach osądzanego zdarzenia) nie może przesądzać o materialnoprawnych przesłankach przypisania odpowiedzialności karnej, mających przecież charakter stricte obiektywny i niezależny od wyobrażeń osoby oskarżonej co do zasadności stawianego zarzutu (nieistotne dla omawianej kwestii jest przy tym to, że skarżący odmowę składania przez oskarżoną wyjaśnień wiąże z obroną P. Ł. – zob. uzasadnienie apelacji). Tak więc i w tym zakresie brak było podstaw do uznania za słuszne stanowiska apelującego, jakoby Sąd pierwszej instancji nie uwzględnił w procesie rozumowania, w dostatecznym stopniu, okoliczności obciążających oskarżoną.

Skarżący odwołując się następnie do – notabene bliżej niesprecyzowanych – wyjaśnień P. Ł. dotyczących „zachowania matki i momentu wyjścia przez nią z mieszkania” i próbując „zestawiać” je z depozycjami pokrzywdzonego, nie dostrzegł przy tym doprecyzowanych na rozprawie zeznań W. S., który wszak stanowczo podał był, że oskarżona „uciekła” z jego mieszkania, gdy „wbil nóż w kanapę”(a nadto – trzeba dodać – zyskał przewagę nad napastnikiem) i nie było już jej, gdy „oskarżony rozbił telefon” (zob. pisemne uzasadnienie zaskarżonego wyroku opisujące powyższe fakty oraz zeznania pokrzywdzonego - k. 681, k. 681v, k. 682-682v). W takich realiach nie mógł więc również zasługiwać na uwzględnienie wywód apelacji prokuratora, jakoby Sąd pierwszej instancji „nie uwzględnił w dostatecznym stopniu zeznań W. S.”. W żaden sposób nie dowodzą one, aby oskarżona działała z zamiarem uchylenia się od pomocy osobie znajdującej się w położeniu grożącym bezpośrednim niebezpieczeństwem utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, w rozumieniu normy wynikającej z art. 162 § 1 k.k.

Okoliczności te zaś o tyle wymagają zaakcentowania, że również oddają przesłanki trafnej konkluzji Sąd meriti, iż opuszczenie przez M. Ł. (1) mieszkania W. S. miało miejsce już po tym, jak pokrzywdzony zdołał skutecznie obronić się przed atakiem P. Ł., odebrał mu nóż, a będąc osobą fizycznie silniejszą od napastnika zyskał nad nim przewagę; te z kolei okoliczności jak najbardziej przemawiają za zasadnością wniosku orzekającego w pierwszej instancji Sądu, iż M. Ł. (1) opuszczając mieszkanie pokrzywdzonego nie kierowała się zamiarem uchylenia się od udzielenia W. S. pomocy – w aspekcie powinności wynikającej z art. 162 § 1 k.k. – lecz po prostu, jak przyjął Sąd Okręgowy w Lublinie, mieszkanie to opuściła „z obawy, że wymieniony od obrony może przejść do ataku i zagrozić życiu lub zdrowiu jej i jej syna” (zob. pisemne uzasadnienie zaskarżonego wyroku).

Apelujący zdawał się tych okoliczności nie dostrzegać, skoro nawet nie próbował przedstawić jakiegokolwiek, w tym przedmiocie, kontrargumentacji (co zdaje się też wskazywać, że nie dostrzegł w istocie rzeczywistych przesłanek wydania skarżonego orzeczenia albo próbował je po prostu zignorować).

Gdy uwzględni się przy tym przekonujące wywody Sądu Okręgowego w Lublinie, który trafnie – w oparciu o właściwą ocenę całokształtu ujawnionych na rozprawie okoliczności – stwierdził, iż obiektywnie rzecz biorąc brak było oczywistych w swej wymowie przesłanek pozwalających na dokonanie ustalenia, iż oskarżona miała realne podstawy by przypuszczać, że W. S. znalazł się (co zresztą rzeczywiście nie miało miejsca) w stanie grożącym bezpośrednim niebezpieczeństwem utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, brak było racji, aby – w kontekście apelacji prokuratora - podważyć rzeczony stanowisko Sądu pierwszej instancji (mowa tu o ustaleniu co do zamiaru, który towarzyszył zachowaniu oskarżonej w czasie poddanych osądowi zdarzeń). Tak więc i te okoliczności, obok omówionych na wstępie, przemawiały przeciwko przyjęciu, iż w sprawie wystąpiły przesłanki do przypisania oskarżonej, w ramach poddanego osądowi zdarzenia, odpowiedzialności karnej.

Z tych wszystkich, wyżej omówionych powodów należało więc orzec o utrzymaniu zaskarżonego wyroku, w stosunku do P. Ł. i M. Ł. (1) w mocy (pkt I wydanego w postępowaniu odwoławczym wyroku).

Stosownie do unormowania art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonej wobec oskarżonego P. Ł. kary pozbawienia wolności zaliczono dalszy okres jego tymczasowego aresztowania, ponad wskazany w orzeczeniu Sądu Okręgowego w Lublinie, przy czym zaliczeniu podlegał tylko czas do dnia 8 listopada 2017 r. (pkt II wyroku wydanego w postępowaniu odwoławczym), a to z tego względu, że od tego momentu wprowadzono oskarżonemu do wykonania karę pozbawienia wolności orzeczoną w wymiarze sześciu miesięcy przez Sąd Rejonowy w Chełmie w sprawie sygn. akt II K 537/16 (odbywanie tej kary zakończy w dniu 7 maja 2018 r. o godzinie 18.20 – zob. k. 869).

Wynagrodzenie zasądzone na rzecz obrońcy P. Ł., tytułem kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej temu oskarżonemu w niniejszym postępowaniu odwoławczym (pkt III wyroku), opiera się na treści art. 618 § 1 pkt 11 k.p.k. w zw. z art. 29 ustawy z dnia 26 maja 1982 r. – Prawo o adwokaturze (Dz. U. z 2015 poz. 615, z późn. zm.) w zw. z § 2 ust. 1, § 4 ust. 1 i 3 w zw. z § 17 ust. 2 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 3 października 2016 r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu (Dz.U.2016.1714).

Z uwagi na fakt, iż P. Ł. przebywa w izolacji więziennej a na wolności utrzymywał się wyłącznie z prac dorywczych osiągając stosunkowo niewysokie dochody, zwolniono go, w trybie art. 624 § 1 k.p.k. w zw. z art. 634 k.p.k., od wydatków postępowania odwoławczego (pkt IV orzeczenia Sądu Apelacyjnego). Rozstrzygnięcie zaś co do kosztów procesów w części dotyczącej apelacji prokuratora wniesionej na niekorzyść M. Ł. (1), opiera się z kolei na treści art. 636 § 1 k.p.k. (pkt V wydanego w postępowaniu odwoławczym wyroku).